Nr. **15.** W Krakowie dnia 1 Sierpnia 1878 r. **Rok II.**

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„**DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ**“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiém** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiém** i w **Cesarstwie Rosyjskiém** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Badanie wody do picia

w celach higijenicznych

napisał

Dr. B. **Lutostański.**

(Ciąg dalszy).

Zachodzi teraz pytanie: na czém polega czystość wody i jakie są cechy fizyczne i chemiczne dobréj wody do picia?

Ściśle rzecz biorąc, nazwy: woda zdrojowa, gruntowa, lub rzeczna, nie oznaczają jakości wody, lecz tylko wskazują nam jéj pochodzenie. Doświadczenie okazało, iż najlepiéj nie przesądzać z góry o czystości jakiejbądź wody. W ogóle tylko można powiedzieć, iż woda zdrojowa, woda ze studni artezyjskich i woda zbiorników górskich, w okolicach nieuprawnych położonych, ma największe prawdopodobieństwo czystości. Doświadczenie również nas uczy, iż nawet woda zdrojowa częstokroć bywa bardzo zanieczyszczona, oraz że woda z głębokich studzien formacyi kredowéj posiada wprawdzie znaczną

twardość, lecz nie zawiéra za to ciał organicznych, lub drobne tylko ilości tychże. Podobnież studnie wywiercone w czerwonym piaskowcu częstokroć, lecz nie zawsze, wydają wodę całkiem nie zawierającą ciał organicznych, lecz natomiast zbyt wielką ilość chlorowców, w skutek czego taka woda bywa nieprzydatną do picia. Studnie powierzchowne w jakimkolwiek terenie założone zawsze bywają zanieczyszczone. Wreszcie woda gruntowa nie zawsze bywa zanieczyszczoną, lecz przeciwnie częstokroć bardzo czystą.

Wody bezwzględnie czystéj nie znajdujemy w przyrodzie; pojęcie więc czystości wody jest tylko względne. Niektórzy chemicy, naprzykład Frankland, uważają każdą wodę kiedykolwiek zanieczyszczoną ciałami wydalinowemi (*excrementielle Stoffe*), lub też wodę mogącą w przyszłości zanieczyścić się niemi, za wodę zakażoną, nieprzydatną do picia. W praktyce niepodobna zastósować w zupełności téj zasady i dla tego poprzestajemy zazwyczaj na możliwém największém rozcieńczeniu wszelkich obcych przymieszek, czyli inaczéj mówiąc, wodą czystą ze stanowiska higienicznego nazywamy taką, która zawiéra jak najmniejsze ilości szkodliwych dla zdrowia ludzkiego przymieszek. Niestety, nie zawsze możemy wyrazić w liczbach stopień takiego rozcieńczenia przymieszek szkodliwych. O czystości lub zanieczyszczeniu wody poucza nas rozbiór chemiczny. Ponieważ jednak nie jesteśmy dotychczas w możności bezpośrednio wykazać obecnych w wodzie jadów chorobotwórczych, a przytém nie sama obecność pewnego ciała, ile raczéj ilość pewnych składników orzeka o dobroci wody, czyli higijenicznej jéj wartości; ponieważ daléj w przyrodzie nie znajdujemy wody całkiem czystéj, w któréj nieobecność wszelkich obcych przymieszek wykluczałaby obecność ciał dla zdrowia niebezpiecznych: przeto zgodzono się powszechnie uważać pewne ilości ciał zazwyczaj w wodzie zawartych za dopuszczalne w dobréj wodzie do picia, a więc dla zdrowia nieszkodliwe. Owe ilości dopuszczalne nazwano *wartościami granicznemi* rozmaitych ciał mogących się znajdować w dobréj wodzie do picia w ilości nie przekraczającéj wartości granicznych.

I w téj mierze nie mamy pewnego i powszechnie przyjętego prawidła. Ztąd pochodzi, iż między higijenistami i chemikami nie ma dotychczas zgody co do zasad, jakiémi należy się kierować przy ocenianiu zdrowości wody.

Liczne doświadczenia okazały, iż dobra woda do picia i gotowania powinna posiadać następujące przymioty:

1) Zdrowa woda ma być całkiem czystą, przezroczą i nie powinna posiadać ani barwy, ani woni. Orzeźwiający smak jest niezbędnym warunkiem dobréj wody do picia. Woda po ustaniu się nie powinna dawać znacznego osadu.

2) Ciepłota wody ma wynosić co najwięcéj 10° C.

3) Ilość składników chemicznych oraz ciepłota wody, badana w rozmaitych porach roku, nie powinna ulegać znacznym wahaniom.

4) Wszelkiego rodzaju dopływy zanieczyszczające nie powinny mieć miejsca.

5) Dobra woda do picia nie powinna całkiem zawierać amonijaku i kwasu azotowego.

6) Kwasu azotowego w litrze wody nie może być więcéj nad 6 miligramów.

7) Co najwięcéj dobra woda do picia może zawiérać pół grama (0,5) składników stałych w litrze.

8) Ilość ciał organicznych nie powinna przechodzić 50 miligramów w litrze wody. Istoty ustrojowe, to jest drobnowidowe rośliny i zwierzęta

(Bacteriae, Vibriones, Amoebae, Monades, Diatomaceae) bezwarunkowo w świeżej dobréj wodzie do picia nie powinny się znajdować [1]).

9) Chloru może być najwięcéj 8 miligramów w litrze wody.

10) Kwasu siarkowego dobra woda do picia może zawierać najwięcéj 30 milligramów.

11) Ziemie alkalowe, (wapno i magnezyja) nie powinny razem więcéj wynosić nad 20 centygramów.

Według tego, cośmy powiedzieli, oraz zgodnie z podaniami różnych autorów, wartości graniczne dla dobréj wody do picia są następujące:

W litrze wody (1000 Grm.) zdrowa woda może zawierać:

Kwasu azotowego	0.004	—	0.010.
Składników stałych	0.100	—	0.500.
Ciał organicznych	0.010	—	0.050.
Chloru	0.002	—	0.008.
Kwasu siarkowego	0.020	—	0.030.
Tlenku wapniowego	0.180	—	0.200. [2])

W miastach, wsiach i zagrodach naszych nie zawsze, a nawet można powiedzieć, dość rzadko, znajdujemy wodę do picia, odpowiadającą przytoczonym tutaj warunkom, a to głównie z tego powodu, że miasta i miasteczka nasze zaopatrywane są dotychczas, z wyjątkiem Warszawy, w wodę gruntową czerpaną ze studzien zazwyczaj powierzchownych, niegłębokich, lub też wodą rzeczną, do któréj spływają steki i ścieki.

Podziemie miast i miasteczek, wskutek nieodpowiedniego urządzenia zbiorników nieczystości wszelkiego rodzaju, bywa nasiąknięte ciałami kałowémi i stekowémi *(Excrementitielle u. Kanalstoffe),* utworami gnicia materyi organicznéj w ogóle, oraz różnego rodzaju ustrojami rozwijającemi się na tle gnijącéj podłogi. Aby mieć wyobrażenie o wielkości tego nasiąknięcia, dość będzie powiedzieć, że od 80 do 90% wydalin ludzkich, zwierzęcych i odpadów gospodarstwa domowego lub przemysłu, wsiąka do ziemi, aby następnie zakazić powietrze i wodę w miastach naszych.

Woda przepływająca przez taki grunt, wypłukuje owe nieczystości, zanieczyszcza się niemi w wysokim stopniu, z wyjątkiem tych przypadków, w których bywa zabezpieczoną od dopływów zanieczyszczających przez warstwę nieprzenikliwą, leżącą po nad poziomym strumieniem wody gruntowéj. Ztąd woda ze studzien miejskich, zasilanych wodą gruntową, niemal zawsze bywa zanieczyszczona owym ługiem miejskim, wskutek czego miejska woda gruntowa posiada właściwy skład chemiczny, to jest zawiera znaczne ilości soli wydalin zwierzęcych i odpadków gospodarstwa domowego (Na_2O, K_2O, Cl, P_2O_5), oraz rozmaitego rodzaju ciał organicznych i utworów ich rozkładu.

Prócz tych źródeł zanieczyszczenia wody do picia, w miastach istnieją jeszcze inne, jak naprzykład cmentarze, zakłady przemysłowe różnego ro-

---

Uwagi: [1]) Ustroje te pojawiają się nawet w dobréj wodzie do picia po dłuższém jéj staniu.

[2]) Dla celów przemysłu woda winna posiadać te same niemal przymioty.

Woda rzeczna przesączona, jeżeli nie bywa mętną, może być użytą na potrzeby przemysłu, do picia jednak nie jest przydatną z powodu szkodliwych dopływów i częstych zmian w składzie chemicznym.

Do skrapiania i oczyszczania ulic przydatną jest każda woda nie posiadająca woni i ciał gnijących.

dzaju, wreszcie nieodpowiednie postępowanie ze studniami. Zbytnie mianowicie czerpanie wody sprawia silny przepływ wody do studni przez warstwy przesączające, przyczém porywane bywają złożone w nich nieczystości i od wrotnie, rzadkie używanie studni sprawia zastój wody, który sprzyja rozkładowi ciał organicznych i rozwojowi ustrojów ożywionych.

Wreszcie woda do picia może być skażoną różnemi metalami, jako to: ołowiem, cynkiem i miedzią, pochodzącymi z cew studziennych lub wodociągowych. Zakażenie wody arsenem nader rzadko przytrafia się.

Woda gruntowa czerpaną bywa w miastach z dwojakiego rodzaju studzien: głębokich i powierzchownych.

Studnie głębokie dostarczają zawsze wody czystszéj, aniżeli powierzchowne, a to wskutek naturalnego oczyszczania wody przez warstwy przesączające, oraz utlenienia się ciał organicznych podczas przepływu wody przez grube warstwy ziemi. W ogóle można powiedzieć, iż woda czerpana ze studni głębokich na 30 metrów, a zarazem posiadających ściany nieprzenikliwe, nie bywa dla zdrowia szkodliwą, zwłaszcza, jeżeli studnia zbiéra wodę z pokładów piaskowca, piasku lub krédy, w ogóle z warstw dziurkowatych, przenikliwych dla powietrza, które są wybornym materyjałem przesączającym. I takie jednak głębokie studnie mogą być znacznie skażone, jeżeli wprost stykają się przez szpary ziemne z dopływami zanieczyszczającemi, lub téż jeżeli cembrzyna studni nie zabezpiecza jéj od tego rodzaju dopływów.

Natomiast studnie powierzchowne, głębokie na 4 do 15 metrów, zwłaszcza w pobliżu domów i zabudowań gospodarczych wadliwie założone, bywają w wysokim stopniu wystawione na wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia przez ciała wydalinowe, i posokę zgniłą, pochodzącą z wychodków, dołów kloacznych lub innych zbiorników nieczystości; daléj przez wody brudne i tym podobne nieczystości, zwłaszcza wnikające do studni z boków i z góry. Takie studnie mogą ściągać nieczysty przesącz z otaczającéj ziemi na 31,6 metrów w promieniu.

Najważniejszém ze stanowiska zdrowotnego jest zanieczyszczenie wody ciałami organicznémi azot zawiérającémi, już to nierozłożonemi w postaci, w jakiéj opuszczają ustrój zwiérzęcy, już téż utworami ich rozkładu, mianowicie gnicia.

Te w najwyższym stopniu szkodliwe dla zdrowia ludzkiego przymieszki, pochodzą z wsiąkania do ziemi a następnie przeciekania do studzien treści dołów kloacznych, ścieków i steków, zlewów i gnojowisk. Nawet woda w cewach wodociągowych może być zanieczyszczoną będącemi w mowie ciałami organicznémi.

Na szczęście w rzadkich tylko przypadkach napotykamy w wodzie ciała kałowe i w ogóle wydalinowe w stanie nierozłożonym.

Pod wpływem tlenu i wszędzie obecnych zaczynów, owe różnorodne ciała ulegają w ziemi, mianowicie w jéj warstwach przenikliwych dla powietrza, rozkładowi, to jest butwieniu i gniciu, które to sprawy daléj w wodzie odbywają się. Przebiegu téj ważnéj sprawy chemicznéj (dokładnie dotychczas nie znamy, jak również szeregów przechodowych ciał i gazów gnilnych) przeobrażnia się materyi organicznéj azot zawiérającéj. W ogóle ciała te chciwie pochłaniają tlen i z tąd silnie odtleniają nadmanganian potasowy. Znamy natomiast ostateczne utwory téj sprawy utlenienia, występujące w wodzie, jako to: amonijak, kwas azotawy i azotowy. Ilość tych ciał w wodzie zawarta służy nam za miarę zanieczyszczenia wody ciałami organicznémi azotowémi.

Ciała te są niezmiernie szkodliwe dla zdrowia z tego powodu, iż bywają przenośnikami jadów chorobotwórczych, w przypadkach mianowicie, gdy ciała wydalinowe pochodzą od chorych na rozmaite choroby zakaźne.

Z ciał organicznych bezazotowych w wodach studziennych znajdowano kwas masłowy, kwas mrówkowy i ciała huminowe.

Woda rzeczna, do picia w miastach i miasteczkach używana, bywa częstokroć zanieczyszczoną ciałami organicznémi azotowémi i bezazotowémi, wskutek spływu do rzék lub potoków wszelkiego rodzaju nieczystości. Stopień tego zanieczyszczenia zależy od stosunku zachodzącego między ilością wody a liczbą mieszkańców. Owe przymieszki organiczne nader szybko rozcieńczają się w rzékach, a następnie zwolna w zupełności znikają wskutek spraw utlenienia w wodzie odbywających się, zwanych samoczyszczeniem się rzék.

Zdarzają się także mineralne zanieczyszczenia rzék odpadkami przemysłu fabrycznego i górniczego.

Picie wody nieczystéj bywa częstokroć główną i bezpośrednią przyczyną ciężkich chorób zakaźnych. Nie tu jednak miejsce dla uzasadnienia téj teoryi niezmiernie ważnéj dla publicznéj ochrony od chorób pospólnych, zaraz powszechnych, będących istną plagą ludzkości. Prócz chorób zakaźnych, nieczysta woda ważny bierze udział w powstawaniu wielu innych chorób naszego ustroju, przyczém nie należy zapominać, że użycie takiéj wody niekoniecznie wywołuje w każdym przypadku wyraźną chorobę. Zawsze jednak szkodzi ono zdrowiu, czyni ustrój mniéj opornym na wpływy szkodliwe, a tém samém toruje drogę, to jest sprzyja powstawaniu istotnych chorób. Poprzestajemy na téj wzmiance o szkodliwości wody zakażonéj dla zdrowia, nie widzimy bowiem potrzeby przekonywania lékarzów o téj prawdzie przez ogół uznanéj. Powszechnie również wiadomo, jak wielkie znaczenie umiejętne posiada w dzisiejszych czasach badanie wody do picia w celach etijologicznych i higijenicznych, z czego znów wynika dla lekarzów w ogóle, zwłaszcza téż dla urzędników zdrowotnych, konieczna potrzeba obznajomienia się ze sposobami wzmiankowanego badania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaraza na bydło i środki przeciw niej.

Przez
Piotra Pawlikiewicza, c. k. weterynarza powiatowego.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 13).

III.

Czuwanie nad wykonywaniem wszelkich środków weterynarno-policyjnych, jest poruczone urzędnikom sanitarnym władzy powiatowéj. Tymi urzędnikami do niedawna byli wyłącznie, a w ostatnich czasach są, z wyjątkiem tylko kilku powiatów, lekarze powiatowi. Ponieważ zaś lekarze powiatowi są prócz tego powołani do czuwania nad policyją zdrowia ludzkiego, więc ich obowiązek dzieli się na dwie kategoryje. Niezaprzeczenie każdy człowiek, a tak samo i lekarz, poświęca swe staranie więcéj sprawie téj, która się więcéj zbliża do jego zawodu. W skutek tego każdy lekarz powiatowy słusznie uważa za swój pierwszorzędny obowiązek czuwania nad policyją zdrowia ludzkiego, czuwanie zaś nad policyją weterynaryjną za obowiązek drugorzędny. Z tego to powodu lekarz powiatowy więcéj się krząta około spraw zdrowotnych co do ludzi, około czystości, które się odnoszą do jego zawodu i w których jest specyjalistą; sprawom zaś weterynaryjnym, — czynnościom, które mu poruczono, nie jako specyjaliście, lecz dla analogii zawodu, — o tyle tylko

się oddaje, o ile go do tego zmusza wypadek nadzwyczajny, a to po części z powodu, że tego rodzaju czynności tylko na kształt odnogi łączą się z jego zajęciem, po części z braku czasu, a w końcu i z braku należytej wprawy w tym zawodzie.

Gdy przeto zważymy, że lekarzowi powiatowemu jest poruczoną też i sprawa, której specyjalistą nie jest, nie możemy nawet żądać, aby tenże nad policyją weterynaryjną równie oględnie, energicznie i racyjonalnie mógł czuwać, jak nad policyją zdrowia ludzkiego: a w obec tego nie należy się nawet dziwić, dla czego wykonywanie wydanych ustaw i rozporządzeń odpowiednich bezwłocznie, energicznie i racyjonalnie nie wkorzeniło się w podwładnych urzędach i komisyjach, a folgowanie stronom w wykonywaniu środków weterynarno-policyjnych z czasem doprowadziło do tego nieładu, który określiłem w II części rozprawy niniejszej.

Że zaś policyja weterynaryjna znacznie większej czynności wymaga, za dowód niech posłuży następujące zestawienie załatwionych czynności urzędowych lekarza i weterynarza powiatowego w powiecie Rohatyńskim:

W roku 1876, kiedy w tym powiecie nie było weterynarza, lekarz powiatowy załatwił 376 przedmiotów należących tak do policyi weterynaryjnej, jak do policyi zdrowia ludzkiego.

W roku 1877 lekarz powiatowy załatwił 364 sprawy. Między temi są przeważnie sprawy dotyczące policyi zdrowia ludzkiego, lecz nie wyłącznie, gdyż w tym roku załatwiał też i sprawy weterynarza powiatowego, który 68 dni, to jest przeszło dwa miesiące był czynny w innych powiatach.

W tym samym roku weterynarz powiatowy załatwił 278 przedmiotów. Gdy zaś uwzględnimy jego nieobecność w powiecie przez 68 dni, uwidoczni się, że policyja weterynaryjna tyle wymagała czynności, co i policyja zdrowia ludzkiego; a skoro jeszcze zważymy, że czynność kwartalna weterynarza w r. 1877 obejmowała najwyżej 78 spraw, w r. 1878 zaś w Iym kwartale rozciągała się do 107 przedmiotów: przekonamy się dalej, że czynność weterynarza powiatowego z czasem znacznie się powiększa.

Z zestawienia liczby spraw urzędowych załatwionych przez lekarza i weterynarza powiat. w roku 1877 (t. j. 642 numerów) z liczbą przedmiotów załatwionych tylko przez lekarza powiatowego tak w sprawach weterynaryjnych jak i lekarskich w r. 1876 (t. j. 376 numerów) jasno się wykazuje, że policyja weterynaryjna przed przybyciem weterynarza powiatowego znacznie była cofniętą, skoro zaraz w pierwszym roku po uzyskaniu osobnego urzędnika zrównała się ilościowo z policyją zdrowia mięszaną t. j. weterynaryjną i ludzką z czasów, gdy była poruczona lekarzowi powiatowemu; i czyż w obec tego potrzeba szukać dalszych przyczyn nieprzestrzegania środków weterynarno-policyjnych, skoro się wykazało, że nie było, a nawet prawie i dotychczas nie ma należytych organów do czuwania nad niemi? Czy nie jest przedwczesnem twierdzenie, że najsurowsze ustawy nie zdołały powstrzymać tak częstych wybuchów zarazy na bydło, skoro się przedtem nie zastanowiono nad tem, czy ustawy te należycie są wykonywane, a dalej, czy mają odpowiednie warunki do wkorzenienia się w pospólstwo, t. j. czy istnieją specyjalne urzędy do czuwania nad ich wykonywaniem? Bezwątpienia, nie należało wprost potępiać skutków ustaw i rozporządzeń, skoro te, że się tak wyrażę, jeszcze w życie nie weszły.

Tak się rzecz ma w powiatach, gdzie są lekarze powiatowi; czegóż dopiero można się spodziewać po powiatach, gdzie i tych nie ma? W tychto okolicznościach tkwi powód nieładu policyi weterynaryjnej, i dopóki policyja weterynaryjna nie zostanie oddaną we wszystkich powiatach urzędnikom specyjalnym, dopóty nie należy się spodziewać, aby przepisy weterynaryjne ściśle były wykonywane, i dopóty chłop stojący z bydłem na targowisku, na

zapytanie, czy ma pasport na to bydło, z zupełnym spokojem wyciągnie z za pasa kartkę, którą mu policyjant doręczył na znak, że zapłacił 2 cent. kopytkowego.

Lecz niechaj nikt nie myśli, że w skutek przytoczenia faktów powyższych możnaby lekarzom powiatowym jakikolwiek uczynić zarzut; bynajmniej! Gdybyśmy nawet pominęli tę okoliczność, że lekarze nie są specyjaliści w sprawach weterynaryjnych i gdybyśmy przyznali im wprawę w tym zawodzie, której z czasem mogliby nabrać; to jeszcze nie wolno nie uwzględnić, że im brak czasu do należytego oddania się racyjonalnemu czuwaniu nad policyją weterynaryjną, co, w razie dodatnim, koniecznie musiałoby nastąpić kosztem i uszczerbkiem policyi zdrowia ludzkiego.

Tyle moich uwag co do twierdzenia, że kontumacyje pograniczne są bezskuteczne i że istniejące ustawy i rozporządzenia przeciw zawleczeniu zarazy na bydło w kraju są bezwładne. Aby udowodnić, że najsurowsze zamknięcie granicy dla bydła nie uwolniłoby w zupełności kraju od zawleczenia zarazy bez ścisłego wykonywania uznanych za bezwładne ustaw i przepisów istniejących, tudzież, że kontumacyj pogranicznych żadną miarą nie należy uważać za źródła zarazy w kraju, przytaczam, że bardzo często pojawia się u nas księgosusz z powodu zawleczenia go ze strony rosyjskiej aż na same pogranicze naszego państwa. Ponieważ przy każdém zbliżaniu się zarazy do granic, ta część granicy albo też i cała już wedle istniejących przepisów zostaje zamykana na czas trwania niebezpieczeństwa, a mimo tego zaraza bywa zawleczoną: muszę zapytać się stronników stałego zamknięcia granicy dla bydła, jak należałoby sobie tłumaczyć, dla czego w podobnych przypadkach przy stałém zamknięciu granicy inaczéj rzecz by się miała!

Wedle mego zdania, ten ostatni sposób zawleczenia zarazy w prawdzie da się znacznie ograniczyć, ale stale usunąć — nigdy, ani zamknięciem granicy, ani najściślejszém wykonywaniem przepisów istniejących.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków, dnia 24 Lipca 1878. — Komisyja sanitarna miejska odbyła dnia 19 b. m. pod przewodnictwem Dr. Warschauera posiedzenie 7me, na którém: 1) w skutek interpelacyi wystosowanéj przez Dra Neussera względem pochowania przed terminem prawnie oznaczonym zwłok radcy miejskiego wyznania mojżeszowego, wszczęła się dyskusyja nad wczesném chowaniem w ogóle trupów żydowskich w mieście naszém, a w szczególności Dr. Blumenstok żądał wyjaśnienia, dla czego magistrat nie przestrzega obowiązujących przepisów i dozwala, aby żydzi systematycznie wyłamywali się w téj mierze z pod tych przepisów. W dyskusyi brali udział wszyscy prawie obecni członkowie; przedstawienie rzeczy podane przez lekarza obwodu IIgo Dr. Blumenstok uważa za niedostateczne

i żąda energicznego zapobieżenia złemu. Następnie tenże członek interpeluje, czy wiadomo magistratowi, że żydzi wbrew poleceniu wynoszą zmarłych w lektyce otwartéj, pokrytéj tylko suknem, i żąda, aby nadużyciu temu szkodliwemu pod względem higijenicznym, a przypominającemu czasy średniowieczne, raz przecież kres położono. 2) W końcu fizyk miasta Dr. Mohr w imieniu podkomisyi oświadcza się za dozwoleniem wyrabiania kompostu w ogrodzie szpitala Św. Łazarza. Po przemówieniu kilku członków sprawa ta odroczoną została do przyszłego posiedzenia. (*Prz. lek.*)

* Na posiedzeniu 8mém Komisyi sanitarnéj odbytém w dniu 23 b. m., również pod przewodnictwem Dr. Warschauera, 1) w odpowiedzi na podanie Komitetu administracyjnego szpitalów tutejszych, postanowiono jednomyślnie ze względów sanitarnych sprzeciwiać się stanowczo projektowanemu wyrabianiu kompostu z odbycin ludzkich w obrębie realności szpitala Św. Łazarza. 2) Na wniosek Prof. Dr. Korczyńskiego uchwalono, aby Magistrat odniósł się do Zarządu wspomnionego szpitala, żądając, aby zasypano stawek w ogrodzie szpitala, jako będący źródłem wyziewów bagiennych i zimnicy i żeby przynajmniéj nakryto rów smrodliwy w obrębie tejże realności. 3) Na wniosek tegoż członka wyznaczono podkomisyję, mającą jaknajrychléj zbadać kwestyję co do naglącéj potrzeby osuszenia i kanalizacyi części miasta w okolicy Wesołéj i Wielopola, oraz przedstawić Komisyi odpowiednie wnioski. Do podkomisyi téj weszli jako członkowie DDr. Buszek, Grabowski Julijan, Mohr i Neusser, a nadto mają być zaproszeni inżynierowie pp. Braunseis i Łuszczkiewicz Antoni. 4) Tejże podkomisyi poruczono zająć się naglącą sprawą co do niezbędnéj potrzeby urządzenia odpływu należytego (kanałem krytym) od szpitala Św. Ducha i ulicy Św. Scholastyki, gdzie przed nowo zbudowaną szkołą miejską ściek zatrzymuje się i rozlewa. 5) Również na wniosek Prof. Korczyńskiego uchwalono domagać się założenia spustu z rur glinianych w miejsce odkrytego rowu smrodliwego idącego od ulicy Floryjańskiéj ku ulicy Św. Gertrudy (hotel Kleina). 6) Przyjęto do wiadomości oświadczenie, że skréślone przez Władzę budowniczą powiatową plany wychodków ulepszonych dla budynku uniwersyteckiego przy ul. Św. Anny odesłano do Lwowa do zatwierdzenia. 7) Na wniosek Prof. Korczyńskiego, Komisyja, uznając, że środki mające na celu uzdrowotnienie miasta, zarządzone obwieszczeniem Magistratu m. Krakowa z dnia 25 Maja r. b. do L. 11458 (zob. Dwutyg. Nr. 12, str. 206 r. b.) nie są na Kaźmierzu wykonywane w sposób dostateczny i należyty, uchwala zwrócić uwagę JW. Prezydenta miasta, iż dla odpowiedniego pokierowania tą sprawą, nadzwyczaj ważną pod względem sanitarnym, niezbędną jest rzeczą ustanowić z ramienia Magistratu przynajmniéj na kilka miesięcy osobnego urzędnika, któryby wyłącznie i energicznie nią się zajął. 8) Prof. Janikowski przedstawił wzór pytań do rewizyi sanitarnéj miasta (ob. Nr. 13 „Dwutyg."), który do stosownego użytku dla Komisyj rewizyjnych odstąpiono. 9) Tenże odczytał „Projekt przepisów porządku ulicznego, mających styczność z wykonaniem budowli", który Komisyja uchwaliła przesłać Magistratowi, wyrażając życzenie, aby projekt wszedł w wykonanie. 10) Na wniosek weterynarza miejskiego i członka Komisyi sanit., aby ułożono instrukcyję dla nowéj rzeźni, wyznaczono w tym celu podkomisyję złożoną z członków: Janikowskiego, Jul. Grabowskiego, Lutostańskiego i Pacuły. 11) Nareszcie lekarze miejscy Dr. Buszek i Dr. Rybczyński zdawali sprawę z wykonanych dotychczas zarządzeń pod względem szczepienia ospy ochronnéj.

§ **Lwów.** W dniu 22 odbyło się posiedzenie Rady zdrowia, na którém roztrząsano kwalifikacyję kandydatów ubiegających się o posady w publicznéj służbie zdrowia. W tych dniach odejdzie wniosek do ministerstwa o tak zwaną *veniam aetatis* dla kandydatów, którzy przekroczyli 40 rok życia. Skoro odpowiedź na ten wniosek nadejdzie, nominacyje nastąpią, tak, iż mamy nadzieję, że z dniem 1 Października nowomianowani lekarze powiatowi obejmą swe posady.

STATYSTYKA LEKARSKA.

(§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 16 Czerwca do 1 Lipca 1878 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało 16/6 w leczeniu	przybyło chorych	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu: chorych	z tych: pozostało w leczeniu: w gminach
Ospa	10	10,364	17	26	19	5	19	9
Odra	15	15,330	325	157	284	17	181	9
Płonica	19	6,243	156	198	152	46	156	15
Błonica	25	32,057	42	219	72	103	86	19
Dur brzusz.	13	11,479	106	63	93	4	72	8
Dur osutk.	32	50,129	195	157	219	23	110	20
Dur powr.	2	51,864	43	8	14	—	37	2
Krztusiec	28	31,115	749	455	468	37	699	23
Czerwonka	1	2,130	—	20	—	—	20	1

Ospa panowała przeważnie w powiecie: Złoczowskim (w 4 gm.), Chrzanowskim i Tarnobrzeskim (w każdym w 3 gm.); odra przeważnie w powiecie Złoczowskim (w 5 gm.), Grodeckim (w 3 gm.), Brodzkim i Myślenickim (w każdym w 2 gm.); płonica przeważnie w powiecie Przemyskim (w 4 gm.), Jarosławskiim (w 3 gm.), Dobromilskim, Jarosławskim i Żółkiewskim (w każdym w 2 gm.); błonica przeważnie w powiecie Horodeńskim (w 7 gm.), Podhajeckim (w 3 gm.) Bohorodczańskim, Kołomyjskim i Nadworniańskim (w każ. w 2 gm.); dur brzusz. przeważnie w powiecie Husiatyńskim i Turczańskim (w każdym w 2 gm.); dur osutk. przeważnie w powiecie Stryjskim (w 4 gm.), Doliniańskim, Skałackim i Złoczowskim (w każdym w 3 gm.), Kolbuszowskim, Podhajeckim i Tarnopolskim (w każdym w 2 gm.); dur powr. panował wpowiecie Drohobyckim i w Krakowie; krztusiec przeważnie w powiecie Brzozowskim (w 6 gm.), Husiatyńskim (w 4 gm.); Jarosławskim (w 3 gm.), Tarnopolskim i Żydaczowskim (w każdym w 2 gm.); czerwonka panowała w pow. Tarnobrzeskim.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Posiedzenie zwyczajne sekcyi Jasielskiej Towarz. lek. galic. dnia 23 Maja 1878 r.

Przewodniczący Dr. Jan Biesiadecki. — Obecnych członków 8.

1) Po odczytaniu protokułu z posiedzenia ostatniego, Przewodniczący zdaje sprawę ze swoich czynności, jako delegat na Walne Zgromadzenie, oznajmiając, iż zgromadzenie przyjęło wniosek sekcyi, aby do kompletu biura sekcyi wystarczało 3 członków, wniosek zaś drugi, aby w zimie posiedzenie pełne Towarzystwa we Lwowie się odbywało, upadł.

2) Sprawdzono stan kasy, przyczém wedle rachunków wykazało się, iż sekcyja swojego prywatnego majątku posiada 34 złr. w kasie oszczędności.

3) Dr. J. Biesiadecki wnosi, aby zawezwać jednego z kolegów praktykujących w okolicy nafciarskiéj, aby zbadaniem bliższém zająć się chciał, czy okolica nafciarska chroni przed jakiemi chorobami ogół lub nie, i ażeby wypadki tych poszukiwań zechciał na najbliższém posiedzeniu sekcyi przedstawić. Jednogłośnie zgodzono się, aby w okolicy Gorlickiéj czynność tę poruczyć Drowi Wrońskiemu, w okolicy Krośnieńskiéj zaś koledze Mazurkiewiczowi. Pierwszy jako obecny, obowiązek ten, na się zaraz przyjął, — drugiego postanowiono oto poprosić.

4) Następnie Dr. Pietrzycki miał odczyt co do pytania: Jakim sposobem fosfor truje?

Że fosfor truje, jest to rzeczą ogólnie wiadomą. Działanie swoje objawia on już to miejscowo, już to w częściach ciała więcéj odległych (wątroba, nérki, mięśnie prążkowane serca, błony śluzowe przewodu pokarmowego itp.). To ostatnie działanie daje się wytłumaczyć tylko tém, że f. z przewodu pokarmowego dostawać się musi do ogólnego obiegu krwi , — czy działa on atoli ztąd, jako fosfor (teoryja Bambergera i Husemana), czy jako trójwodek fosforu (Dybkowsky), czy jako kwas fosforowy (Leyden i Munk), co do tego zdania są podzielone. Bądź co bądź, żadne z tych trzech zapatrywań zaspokoić nas nie może w zupełności:

1) Że fosfor po otruciu niekiedy w moczu jeszcze uważano, — przypuszczam; lecz żeby sprawa trująca na tém polegała, aby tenże niezmienionym opuszczał organizm zwierzęcy, to się wydaje już a priori z tego powodu nieprawdopodobném, iż fosfor jako ciało bardzo chciwie z tlenem (kwasorodem) się łączące, już na powietrzu wolném ulega utlenieniu, — a dziać się to musi tém barbziéj w organizmie zwierzęcym, gdzie istotnie ciała znacznie trudniéj utleniające się opuszczają organizm przecież w postaci więcéj lub mniej utlenionéj, (kwas moczowy zażyty opuszcza ustrój jako mocznik; salicyn jako kwas salicylowy (Millon i Loweran), kwas garbnikowy jako kwas gallusowy, większa część kwasów roślinnych, jako węglany, istoty białkowate, jako istoty azotne, wyciągowe w rozmaitym stopniu utlenione) nadto działanie fosforu trujące nie dałoby się dobrze zrozumiéć, gdyby tenże, niezmiennie we krwi się zachowując, miał téż w téj samej postaci opuszczać organizm.

2) Zdania, że fosfor truje jako trójwodek, nie można już z tego względu przypuścić, gdyż fosfor wydaje trójwodek fosforu tylko z alkalijami żrącemi (których we krwi nie ma) węglany zaś tychże i przy gotowaniu wytworzyć go nie zdołają.

3) Również nie prawdopodobną jest rzeczą, aby fosfor działał szkodliwie jako kwas fosforowy, gdyż ten ostatni i w większych dawkach nie sprawia tych skutków szkodliwych, jakie sprowadza fosfor już w ilościach nader małych.

Tak więc, przychylając się do zapatrywania już na wstępie wypowiedzianego, postanowiłem doświadczeniami stwierdzać, ażali, jeżeli fosfor drogę organizmu tylko w formie utlenionéj opuszcza, fosforanów w moczu po zadaniu fosforu znajdę więcéj niż w czasie poprzednim. Gdy ilość fosforanów odchodzących w prawidłowym moczu zależy od ilości przyjętych połączek fosforu w pokarmach i gdy wedle doświadczeń Moslera i innych przy obfitém pożywieniu mięsném i białkowatém ilość tychże się zwiększa, w czasie postu zaś o połowę się zmniejsza: przeto, podając wymierzoną ilość pokarmów, łatwo możemy się przekonać, czy zadany fosfor wpływa na ilość kwasu fosforowego moczem wydzielanego, lub nie.

W tym celu sporządziłem w roku 1875 klatkę takiéj wielkości, aby

królik wygodnie mógł się w niéj poruszać — podłogę urządziłem z blachy z podwiniętemi brzegami tejże do góry, tak, aby każda ilość oddanego moczu na zewnątrz nie mogła się rozlać, ale musiała wzdłuż nachylenia tejże ku jednemu narożu spływać, gdzie otwór i cewkę gumelastyczną dla sprowadzania każdéj kropli moczu do flaszeczki podstawionéj umieszczono. Zanim brałem mocz do badań, trzymałem każdego królika poprzednio przez kilka dni w klatce, aby się do nowego tego życia przyzwyczaił, a wydzielanie z przychodem się ujednostajniło. Jako pokarm dawałem w ilości odmierzonéj konicz, siano, chléb razowy; — u pierwszego konicz w krótce odrzuciłem, a w miejsce tego dawałem siano, a to, aby się znacznéj ilości soli wapniowych w moczu pozbyć, poczém też istotnie mocz nie był tak gęstawym.

Atoli tylko piérwszy królik dobrze to znosił, następnym konicz znów dawałem, gdyż uważałem, iż smutniały i mniéj jadać zaczęły.

Rozbiór rozpoczynałem wydzieleniem najpiérw soli wapniowych, a to zaprawiając mocz kwasem solnym, aż do rozpuszczenia osadu, i strącając z roczynu kwasem siarkowym sole wapienne jako gips, czyniąc tenże przez dolanie nieco wyskoku wcale nierozpuszczalnym. Płyn odsączony od osadu, kilkakrotnie wodą zakwaszoną kwasem siarkowym i zaprawioną wyskokiem wypłukanego, zlano z opłuczynami, odparowano częściowo dla wydalenia wyskoku i użyto do oznaczenia w nim kwasu fosforowego. Oznaczałem tenże w dwojaki sposób, ważkowy i miareczkowy. Pierwszy mieszaniną siarkanu magnezyi, salmijaku i amonijaku, wypłukaniem utworzonego krysztalicznego osadu wodą zaprawioną amonijakiem, poczém tenże ostrożnie piórkiem na blaszkę platynową o ciężarze wiadomym zbiérałem, suszyłem, a następnie do białości, aż ciężar jednakowym tj. niezmiennym mi się okazywał, żarzyłem, i z otrzymanego pyrofosforanu magnezyi $2MgO, PO_5$, którego ciężar ważyłem razem z blaszką, obliczałem ilość kwasu fosforowego wedle proporcyi:

111: 71 = *a* (ilość pyrofosforanu magn.): x.

Dla równoczesnéj kontroli oznaczałem w innéj odmierzonéj ilości płynu sposobem miareczkowym ilość kwasu fosforowego — a nie mogąc nabyć soli uranowéj w małéj ilości, nie chcąc zaś większéj dla drogości preparatu sprowadzać, używałem do tego chlorku żelazowego. Wartość roczynu chlorku żelazowego oznaczyłem sobie poprzednio przez strącenie wodnika żelazowego amonijakiem w 10 cm. sz. płynu i wyżarzenie dopóki ciężar powstającego tlenku $Fe_2\ O_3$ nie zmiennym nie pozostał. Mając tak roczyn soli żelazowéj dokładnie pod względem ilości tlenku oznaczony, i wiedząc, ile tegoż przypada na 1 cm. sz., napełniłem nim miarówkę *(burette)* i wpuszczałem go po parę kropli do odmierzonéj ilości moczu gorącego, poprzednio azotanem sodowym zaprawionego, przyczém nie zważając na stratę ustawicznie powstającą, maczałem każdym razem pręcik szklanny i dotykałem nim bibuły napojonéj żelasinkiem potasu, aby w chwili, gdy tenże da barwę błękitną (błękit pruski) na bibule, odczytać ilość podziałek płynu żelazowego wypotrzebowanego z miarówki. Gdy wedle Rawskiego, Wittsteina i innych przy nadmiarze soli fosforowéj w pierwszych chwilach połączenie tworzące się zawsze stale zawiéra tylko 1 równoważnik PO_5 (71) na 5 $Fe_2\ O_3$ (80), przeto ilość kwasu fosforowego obrachowywałem znów wedle proporcyi:

a (spotrzebowany tlenek żelaza): x (kwasu fosforowego) = 80: 71.

Wypadek obu tych obliczeń zestawiałem następnie, a gdy przypadkowo dostrzegałem większą różnicę w wypadkach ostatecznych, ponawiałem doświadczenie.

Jako liczbę ostateczną, brałem liczbę średnią. Jeżeli bywało moczu więcéj, brałem do rozbioru najczęściéj tylko 10 cm. sz. moczu — i obrachowywałem ztąd ilość kwasu fosforowego dla całości przypadającą; gdy ilość była mniejsza, oznaczenia dokonywałem w całości.

Mocz królika I (przed otruciem).

Rok	Dzień	Ilość cm. sz.	barwa	ciężar gat.	Oddziaływanie cechy mikrosk i inne własności.
1875.	25/11	35	Żółtawo-biała, — niekiedy ceglasto-biaława.	Między 1.035 a 1.045.	Alkaliczny-mętnawy, do żuru (barszczu owsianego) podobny cuchnie, za dodaniem HCl mocno się burzy (CO_2). Pod mikroskopem kryształki fosforanu magnowo-amonowego, kryształki ośmiościanu jakby w koperty ułożone (szczawian wapna) i liczne igiełki w formie wiązek.
	26/11	25			
	27/11	30			
	28/11	40			
	30/11	45			
	1/12	25			
	2/12	30			
	3/12	25			
	4/12	35			
	5/12	30			

Ilość fosforanów:

siar. mag. w 10cm. sz. 0.025 }
chlork. żelaza „ 0.032 } śred. 0.028 PO_5

siark. mag. „ 0.016 }
chlork. żalaza „ 0.018 } śred. 0.017

siark. mag. „ 0.023 }
chlork. żelaza „ 0.020 } śred. 0.021

siark. mag. „ 0.016 }
chlork. żelaza „ 0.019 } śred. 0.017

Królik przeto wydawał w całkowitéj ilości w pierwszéj dobie 0.084 PO_5, w drugiéj 0.0425, w trzeciéj 0.0735, w czwartéj 0.0525. Gdy ilość moczu dziennego w pewnych granicach się utrzymywała, — przystąpiłem do przyrządzenia dawek fosforu. W tym celu wziąłem 0.15 P roztopiłem pod wodą w próbierce (epruwetce) miareczkowanéj, i przez następne silne zakłócenie rozdrobiłem o ile możności. Płyn wodny powiększéj części odlałem, i do fosforu tak rozpylonego dodałem tyle syropu zwykłego gęstego, iż całość wynosiła razem 16 cm. sz. — przez co téż po zakłóceniu przypadało zawieszonego fosforu na 1 cm. sz. płynu 0. 009.397 P.

Dnia 5/12 rano podałem tak świéżo zakłóconego syropu 3 cm. sz. a więc blisko 0.028.125 P. Królik po tém zadaniu syropu siedział smutny; następnie drżał na całém ciele jakby od zimna i nie jadł nic, aż dopiéro pod wieczór nieco siana. Trochę więcéj spożywał już w dniu następnym, lecz i wtenczas ilość spożytego pokarmu (siana lub chleba) nie wynosiła połowy zwykłego jedzenia. Mocz, którego w pierwszéj dobie nie wypuścił — ale dopiéro; w drugiéj dobie, wynosił 40 cm. sz. był alkaliczny, woni zwykłéj smrodliwéj; badany z kwasem siarkowym w ciemności na łyski, nie okazywał tychże-ponieważ atoli papiér napojony azotanem srébra nad częścią płynu gotującego trzymany — nieco brunatniał, przeto dla ostrożności przedsiębrałem doświadczenie i w przyrządzie Mitscherlicha — atoli i tu okazał się wypadek ujemny (brak fosforu nieutlenionego). W 10 cm. sz. moczu, znalazłem:

kwasu fosforowego obrachowanego z pyrofosforanu magnu 0.042 }
„ „ „ w 2-giéj próbie 0.046 } średnio 0.044.
„ „ „ chlorkiem żelaza 0.045 }

a więc w 40 cm. sz. za czas dwudobowy znajdowało się 0.176 PO_5 — co czyni na dobę 0.088 PO_5.

Zestawienie: Ilość średnia kwasu fosforowego wydzielanego na dobę przez królika wynosiła przed otruciem [(0.084 + 0.042 + 0.073 + 0.052): 4] = 0.063 PO_5 po otruciu zaś przypada na dobę wydzielonego kwasu fosforowego 0.088, a przeto na dobę więcéj o 0.025 PO_5, niż w stanie zwykłym, a o 0.050 na dwie doby więcéj niż przed otruciem, co odpowiadą ilości czystego

fosforu 0.022. Jeżeli teraz jeszcze zważymy, że królik przy braku apetytu daleko mniéj pożywienia po otruciu przyjmował — natenczas zobaczymy, iż całkowita ilość fosforu zadanego wydzieloną została w moczu, jako kwas fosforowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przegląd psychiatryczny.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 14).

10. Wilhelm Sander. **O zwiastunach obłąkania porażennego.**

Do piérwszych objawów obłąkania porażennego należą bóle jakby gośćcowe, szarpiące lub świdrujące, które występują na przemiany, to w jednéj, to w drugiéj odnodze, to w obydwóch, mianowicie dolnych, nagle pojawiają się i równie szybko znikają, zdarzają się najczęściéj w nocy a częstokroć już zewnętrznie cechują się silnemi drganiami odnogi cierpiącéj.

Drugim wczesnym przypadem są bóle głowy, nieraz całe lata trwające, od tępego ciśnienia aż do najgwałtowniejszego bólu, jużto napadowe, jużto ciągłe, czasami przez pociśnienie dające się wywołać w różnych okolicach głowy, czasami jako ból połowiczny *(hemicrania)* w odstępach 3—4 tygodniowych występujące, połączone z wymiotami, wielką tkliwością na wrażenia słuchowe i wzrokowe, po których następuje wyczerpanie i sen.

Z tego powodu migrena, która tak często bywa dziedziczna i wtedy zwykle już wcześnie się pojawia, zasługuje na osobliwą uwagę, jako możliwy zwiastun obłąkania porażennego, jeżeli występuje dopiero po 30ym roku u osoby, nie mającéj usposobienia dziedzicznego.

Rzadszém zjawiskiem zwiastunowém bywa barwoślep' *(Farbenblindheit)* jako też znaczne ściśnienie źrenicy.

Pomiędzy zboczeniami ruchowemi do wczesnych zjawisk należą nieprawidłowe ruchy ust i warg, przeżuwanie i cmoktanie, które wprawdzie niekoniecznie poprzedzają nieprawidłowość spraw umysłowych, jednakże występują równocześnie, gdzie ta ostatnia zaledwo jeszcze daje się rozpoznać. To samo pod względem czasu pojawiania się tyczy się zboczeń ruchowych odnóg i narzędzia głosowego, przyczém w ogóle naprzód ruchy delikatniejsze stają się nieco mniéj dokładnémi, jednakże jeszcze przez pewien przeciąg czasu wskutek bardziéj wytężonéj uwagi wracają do poprzedniéj dokładności: tak się dzieje z wymawianiem wyrazów i z pisaniem.

Do wczesnych także zjawisk należą napady lżejsze padaczkowate: chory chwilowo zapomina się, doznaje nagłego osłabienia jednéj odnogi albo jednéj strony, na chwilę albo na kilka minut traci mowę, przez pewien czas niemoże językiem poruszać, traci przytomność, albo jest jakby otumaniony, blednie na twarzy i przewraca się i tym podobnych doznaje przypadów, przez lat kilka powtarzających się, aż wreszcie daje się dostrzedz choroba umysłowa.

Z pomiędzy zjawisk umysłowych jednym z najwcześniejszych przypadów jest bezsenność występująca często równocześnie z bólami głowy. Prócz tego nieraz

przyłącza się większa drażliwość charakteru i tkliwość na wrażenia zmysłowe, szczególniéj słuchu; w innych zaś przypadkach chory łatwo się męczy i wyczerpuje. *(Berl. klin. Woch.* 1876, Nr. 21).

II. Stolz, Bonfigli i Gauster. **O obłąkaniu moralném.**

a) Dr. Stolz. Jako cechy kliniczne dodatne wymienia autor szczególnie tę okoliczność, że przeważnie dotknięta jest strona moralna osoby, przyczém jednakże nie brak zboczeń w dziedzinie pojętności i uczucia, tylko, że te, jako mniéj ważne, ustępują na drugi plan. Jako zaś znamiona ujemne przytacza, że brak jest rzeczywistych złudzeń zmysłowych, jako też uroień i wyraźnego ciągłego przygnębienia lub podniecenia uczuciowości, przynajmniéj w wybitnych przypadkach téj choroby. Brak albo przewrotność czynności moralnych (etycznych) objawia się brakiem uczuć lub płytkością tychże, brakiem sumienia i zgryzoty, niemożnością postępowania moralnego itd.

Że stan ten jest rzeczywiście chorobowy, za tém przemawiają, oprócz téj okoliczności, że jest nieulecznym, także szczegóły ajtyjologiczne (dziedziczność, ciężkie choroby mózgowe, nerwice, wybryki wszelkiego rodzaju itd.), równie jak przebieg, gdy doświadczenie okazało, że obłąkanie moralne może być nie tylko wrodzone, ale także nabyte, jako okres zwiastunowy ciężkich form chorób umysłowych, albo jako zjawisko towarzyszące nerwicom ogólnym itd. Tylko tam, gdzie takie znamiona kliniczne dadzą się wykryć, może być mowa o obłąkaniu moralném, w przeciwieństwie ze zbrodnią.

(Allg. Zeitschr. f. Psychiatrie XXIII. 516. — *Friedreich's Blätter f. ger. Med.* 1877, str. 241).

b) O tymże samym przedmiocie pisał Dr. Bonfigli.

Jakkolwiek wiele przypadków tak zwanego obłąkania moralnego da się podciągnąć pod zwykłe formy obłąkania, inne zaś tyczą się osób po prostu występnych; jednakże autor przyznaje, że wyrażenie to jest w pewnym względzie słuszne w zastosowaniu do niektórych osób, które na zasadzie zboczeń organicznych, najczęściéj wrodzonych, wprawdzie nie majaczą, nie mają złudzeń zmysłowych i nie są w ścisłém znaczeniu niedołężnemi, ale zwracają na siebie uwagę dziwactwem charakteru i tém, że z różnych zawikłań, w które się wplątują, nie umieją się wydobyć w sposób rozsądny, moralny, a przytém i dla nich samych korzystny.

Są to osoby zwykle niezdolne do potrzebnéj wytrwałości w wywalczeniu sobie pewnego stanowiska w życiu, niezdolne do życia na jednem miejscu, do zawarcia przyzwoitego małżeństwa, przytém wrodzeni próżniacy pozbawieni wszelkiéj siły moralnéj. Dającą się tu nieraz dostrzedz moralną nieczułość i przewrotność autor uważa nie za znak upośledzonéj organizacyi, lecz za oddziaływanie przeciwko surowemu obejściu się, którego chorzy tacy doznają od otaczających, z powodu swego złego sprawowania.

Stan ten, zdaniem autora, zaliczyć można do niedołęstwa cząstkowego *(imbecillitas partialis)*, objawiającego się tylko wtedy, gdy od osób niém dotkniętych żąda się rzeczy niezwyczajnych, albo, gdy się dostaną w niezwykłe położenie: ich widnokrąg umysłowy okazuje się wtedy ograniczonym, ich sąd słabym; z wielu względów podobni bywają do kobiet cierpiących na macinnicę *(hysteria)*, u których także napotyka się dziwactwa, uczucia płciowe przewrotne albo chorobowo podniecane, udawanie, namiętności i słabość charakteru.

Nie można powiedzieć, żeby wszyscy tacy chorzy byli pozbawieni świa-

domości tego, co jest bezprawne i kary godne; ale wola ich jest zbyt słabą, ażeby mogła się pokierować temi pobudkami prawnemi lub moralnemi. Stan ten zmniejsza zatém ich poczytalność, podobnie jak się rzecz ma z histeryczkami. Kara umiarkowana wymierzona przeciwko takim chorym jest pożyteczną, ponieważ daje niejakiego bodźca ich woli do oparcia się na przyszłość złym popędom; kara taka jest zresztą słusznóm ustępstwem względem opinii publicznéj, nie mającéj pospolicie takich ludzi za niepoczytnych, a w każdym razie jest bardziéj ludzką, aniżeli wielokrotnie żądane zamknięcie na całe życie w domu obłąkanych, które tylko w zadawniałych przypadkach byłoby niezbędne.

Autor nawet wierzy, że wychowanie może na tę chorobę zbawiennie wpłynąć, podobnie jak u idijotów nawet nie bywa bezskutecznóm, i odwołuje się w tym względzie do zbawiennych skutków tak zwanych domów poprawy; ale w téj mierze brak jest ścisłych spostrzeżeń i z tego powodu wpływ domów poprawy na rzeczoną chorobę może jeszcze podlegać wątpliwości.

(Archivio ital. per le malatie nervose 1876 Friedreich's Blätter f. ger. Med. 1877, str. 242).

c) Dr. Gauster, po wstępie historycznym, przedewszystkiem wykazuje, że „obłąkanie moralne" (opisane przez Pricharda jako *„moral insanity"*, a przez Pinela podciągnięte pod formę tak zwanéj *„manie raisonnante"*), nie jest chorobą umysłową samodzielną, tylko zbiorem przypadów, występujących często jużto jako zwiastuny wybuchu wyraźnéj choroby umysłowéj, jużto téjże towarzyszących.

Następnie przechodzi do tych przypadków, w których wspomniana gromada symptomów tak dalece przeważa nad całym obrazem choroby, iż na pozór stanowi całkiem samodzielną chorobę umysłową, i wykazuje, że w przypadkach tych obok przewrotności moralnéj występuje zawsze w mniejszym lub większym stopniu niedołęstwo umysłowe, jako téż wyraźne ślady cielesnego także zwyrodnienia, wyrażające się budową nieprawidłową czaszki, nierównością obu połów twarzy, uszami niezwykle dużemi, lub małemi, przyrośnięciem płatka usznego, zarodkowém ustawieniem zębów, jakotéż rozmaitemi zjawiskami powstrzymanego lub zbaczającego rozwoju różnych części ciała.

Ważną jest zdaniem autora ta okoliczność, że w przeważnéj liczbie przypadków jest usposobienie dziedziczne. W tychto razach rodzice, również nerwowo chorzy, takich nieszczęśliwych dzieci, częstokroć w rozmaity sposób pedagogicznie je dręczą, nie poznając się na chorobie, a widzą w dzieciach tylko niesłychaną niegrzeczność, nieposłuszeństwo, upór, złośliwość. W tych téż przypadkach nader ważną wskazówką są wspomniane już objawy zwyrodnienia cielesnego, jakotéż skłonność do drgawek, wodogłowie *(hydrocephalus)*, zawroty głowy, rozdraźnienie powstające czasami bez żadnej przyczyny, niepokój, niestałość, nieczułość i wygórowane sobkostwo.

W przypadkach, gdy choroba jest nabytą, przedewszystkiém zasługuje na uwagę dość nagła zazwyczaj zmiana w charakterze. (*Wiener Klinik*, 1877, zeszyt IV).

DROBIAZGI SĄDOWO - LEKARSKIE.

* **Przyczynki do dziejów Medycyny sądowej** podał niedawno Dr. Otto Oesterlen Prof. nadzw. w Tybindze, w czasopiśmie *Schmidt's Jahrb d ges. Med.* (1877, t. 176, str. 166—176) uwydatniając osobliwie początki praktyki sądowo-lekarskiej w Niemczech. Główne źródła na których się opierał mianowicie w tym ostatnim względzie, były następujące:

Geib: Lehrb. d. deutsch. Strafrechts. Lpz. 1861. t. I.

O. Goeschen: Das sächsische Landrecht nach der Quedlinburger Pergamenthandschr Halle 1859.

J. Grimm: Deutsche Rechtsalterthümer. Göttingen 1828.

C. Gütterbock: Die Entstehungs-Geschichte der Carolina. Würzburg 1876.

Mende: Ausführl. Hdb. d. ger. Med. Lpz. 1819, t. I. str. 1 i nast.

Osenbrüggen: Das alamannische Strafrecht im deutschen Mittelalter. Schaffhausen 1860.

Osenbrüggen: Das Strafrecht der Langobarden. Schaffhausen 1863.

G. H. Pertz: Monum. German. hist. Hannov. 1863. Legum tom. III.

G. A. v. d. Pfordten: Beiträge zur Geschichte der ger. Med. aus d. Justinian. Rechtssammlungen. Inaug. Diss. Würzbg. 1838.

Wilda: Das Strafrecht der Germanen. Halle 1842.

H. Zoepfl: Die Peinl. Gerichts-Ordnung Kaiser Karls V. nebst der Bamberger u. der Brandeburger Halsgerichtsordnung. 2te Ausg. Heidelb. u Leipz. 1876.

Nie mieliśmy sposobności sprawdzać przytoczeń podanych w powyższym artykule z dzieł prawniczych; przypadek jednakże chciał, że cytata z dzieła Griesingera (Pathol. u. Ther. d. psych. Kkhten. 3te Aufl. Berl. 1871) podana na str. 171 (przypis. 1) jest błędną, zapewne przez omyłkę druku.

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Po śmierci prymar. Dr. Seb. Kovácsa w Peszcie, prezesa Rady zdrow. węgierskiej, na miejsce tegoż w rzeczonej radzie mianował JKMość profesora Ruppa; wiceprezesem mianowany został prof. Lumniczer, a zarazem zostali: prof. K. Balogh członkiem zwyczajnym, a prof. Fodor i prof. Scheuthauer członkami nadzwyczajnymi rady.

W uniwersytecie peszteńskim habilitował się Dr. Laufenauer na docenta psychijatryi, a Dr. Belky na docenta medycyny sądowej; w uniwersytecie prazkim Dr. Arnold Pick na docenta psychijatryi i chorób nerwowych.

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie o ortopedycznym zakładzie leczniczym we Lwowie Mra Edwarda Madejskiego.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.